

Imię i nazwisko nie jest własnością osoby je noszącej

21 listopada 2015

Imiona i nazwiska obywateli Litwy nie są własnością tylko osób je noszących, są ważne dla całego społeczeństwa, dlatego ich zapis powinien być wygodny dla większości, oświadczył profesor Eugenijus Jovaiša, członek grupy inicjatywnej „Tłoka: Na rzecz języka państwowego Litwy”.

„Imię i nazwisko nie jest własnością tylko osoby je noszącej, z nich korzysta nie tylko ta osoba, ale i społeczeństwo. Imiona i nazwiska stale wychodzą z domu, trafiają do środowiska społecznego, funkcjonują w różnych instytucjach, z dokumentów wędrują do banków, „Sodry”, samorządów, dokumentów policyjnych oraz do rejestrów. Dlatego ich pisownia powinna być wygodna dla większości” – powiedział Jovaiša.

Jego zdaniem, ich projekt zachowałby konstytucyjny status języka państwowego i pomógłby w uniknięciu zamieszania.

„Tłokiści” zbierali podpisy przeciwko oryginalnej pisowni nazwisk na głównej stronie paszportu. Taki zapis proponują na dodatkowej stronie. Ponadto w projekcie jest punkt, który do prawa litewskiego wprowadza liczbę (32) liter alfabetu litewskiego. Obecnie żaden akt prawny tego nie reguluje.

Ponadto Jovaiša twierdzi, że Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, że zapis nazwisk w języku państwowym nie łamie prawa człowieka, a Europejski Sąd Sprawiedliwości również przyznał, że każde państwo ma prawo do ustalenia takich przepisów, które byłyby wygodne dla większości obywateli. Ze swojej strony UNESCO akcentuje konieczność zachowania małych języków.

Profesor twierdzi, że różny zapis tego samego dźwięku wprowadziłby zamęt w przekazywaniu dźwięku.

„Dźwięk „że” byłby zapisywany przy pomocy litewskiej litery „ž” i trzema polskimi: ż, ź i historyczny „rz”. Pojawienie się różnych wariantów zapisu doprowadziłoby do rozłamu litewskiej pisowni i jej zasadom, innymi słowy obywatele Litwy byłiby zmuszeni do nauczania się nowego języka państwowego” – podkreślił Jovaiša.

Źródło: PL.Delfi.lt